

HISTORIA POLSKI LEGENDĄ OSNUTA

Historia naszej Ojczyzny sięgająca pierwszych wieków naszej ery jest ogromnie bogata w wielkie wydarzenia, mające wpływ na historię świata, jak również pełna wielkich ludzi, którzy są dumą dla naszego narodu. Nie ma takiego miejsca na ziemi i nie ma takiego momentu w jej historii, gdzie imię wielkiego Polaka nie byłoby zapisane złotymi zgłoskami „ku pamięci potomnych”. Ta pamięć wykuwana była czasem mieczem lub karabinem, czasem piórem lub nieprzeciętnym intelektem, czasem świętością życia, a nawet sprawnością sportową.

Wielkość mojego narodu zawsze wiązała się z opluwaniem Go przez wrogów naszej Ojczyzny i tych, co do pięt nam nie dorastali. Dlatego, jako Polak, z dumą patrzę na mój kraj i moich rodaków i z przerażeniem dostrzegam dziś tych, co choć pod biało-czerwoną flagą się gromadzą i w orle widzą swoje godło, plują po swoim Narodzie, jak najwięksi Jego wrogowie. Przoduje w tym duża grupa dziennikarzy, niektórzy politycy, czy wojskowi, a nawet premier i prezydent Rzeczypospolitej.

Szukając źródeł powstania naszego Narodu, natrafiamy na starożytną federację plemion słowiańskich, skupionych pod nazwa Chrobacji (od słowa znaczącego dzielni, odważni, waleczni – nie mylić z Chorwacją, górale hora - góra).

Mieszkali na terenie dzisiejszej małopolski, kielecczyzny i zachodniej Ukrainy. Imiona słowiańskiego szczepu zawierały w sobie najczęściej jakieś życzenia: -sław, -mir, -gniew, -myśl, woj-, rad-. Szczepy te nie miały też własnego pisma. (dlatego Cyryl i Metody musieli najpierw ułożyć słowiański alfabet jeśli chcieli na ten język przetłumaczyć Pismo święte)

Był to lud pogański złożony z rodów rolników i hodowców, których byt był uzależniony od warunków klimatycznych i atmosferycznych. Te tajemnicze siły przyrody obdarzają człowieka obfitym plonem i urodzajem, a szczególnie życiem. Nic więc dziwnego, że ubóstwiano siły przyrody. (Szczególną rolę odgrywa na słowiańszczyźnie kult ognia - tego ziemskiego, jak i niebieskiego – słońca zwanego Swarożycem.¹

Każde plemię słowiańskie miało jednak swojego własnego boga. Kiedy plemiona te zaczęły łączyć się w państewka, ich bożkowie tworzyli swoisty panteon różnych bóstw, w których dominowało bóstwo plemienia wokół którego jednoczyły się inne. Do najbardziej znanych bóstw polskich ziem należeli: Świst, Poświst, Pogoda, Piorun czy też: Bodo, Łado, Lel.

¹ Swarożyc – bóg ognia niebieskiego - jedno z najstarszych i najpotężniejszych bóstw znanych wśród plemion polskich

Polski kronikarz ks. Jan Długosz opisując wierzenia pierwotnych Słowian i opierając się może na niekompletnej wiedzy na temat ich bóstw, a może z lekką ironią podaje w swej kronice ich imiona: „...*Lelum i Polelum*...”. Jakże ważną rolę w tym panteonie bóstw odegrał Światowid.

Archeologia zna odosobnione miejsca, w których gromadziły się rody słowiańskie, w celu odprawiania obrzędów religijnych. Do nich należały: góra Ślęza i sąsiadujące z nią wzgórze Radunia, gdzie odkryto kręgi kamienne, opasujące niskimi groblami rozległe polany, a także pogańskie sanktuarium znajdowało się na szczycie góry zwanej Łyściec.² Tu także w samym centrum znajdowały się ogromne głazy z kwarcytu, obsypane małymi kamykami. Miejsce to było otoczone ogromnymi wałami, przypominającymi dwa półksiężyce, oddzielającymi miejsce najświętsze od reszty.

Wśród Słowian świątynie pogańskie należały do rzadkości. Do dziś odkryto tylko dziesięć miejsc, gdzie takowe wybudowano. Posągi bogów to zazwyczaj drewniane słupy, zwieńczone wyobrażeniem głowy bóstwa. Do takich bóstw najpotężniejszych i najbardziej znanych należeli Światowid i Trzygłów. Słowianom towarzyszyła też od najdawniejszych czasów wiara w życie pozagrobowe³ i możliwość kontaktu z zaświatami (dziady⁴).

Jedno z plemion słowiańskich, zwane Chrobatami, już ok. IV-V w. posiadało wspólnego księcia i z upodobaniem oddawało się sztuce wojennej. W połowie VI w. Chrobacją rządził książę Salomon. To właśnie za jego czasów, ok. 550 roku jego syn Lach (Lech) opuścił swój ród i udał się na północ, gdzie między Wisłą, a Odrą spotkał inne plemię słowiańskie zwane Polanami. Ci byli plemieniem rolniczym, dlatego też z chęcią połączyli się z przybyłym plemieniem, ofiarowując mu niezamieszkałe tereny, w zamian za obronę przed obcymi.

Lech założywszy osadę Gniezno (Gniazdo), zaczął skupiać (czyt. podporządkowywać) wokół niej słowiańskie plemiona Kujawian, Kaszubów, Mazowszan, Łęczycan. Powstałe w ten sposób księstwo nazwano Lechią (Lechistan). Książę na czele większych osad ustawił wojewodów (wojów, dowódców wojennych), wyznaczył miejsce obrzędów religijnych i sądów, a swoich poddanych zobowiązał do służby wojskowej. Dynastia Lechitów nie trwała zbyt długo, bo ok. 150 lat. Ostatni Lechita, Wazimir poszerzył granice swego państwa, aż do Morza Bałtyckiego - założył m. in. Gdańsk. Umierając bez potomka męskiego zakończył historię Lechickiej dynastii.

Po dziesięciu latach bezkrólewia, ok. 700 r. wybrano kolejnego Chrobata - Krakusa, który przyłączył do Lechii Chrobarcję, (których historycy określali Nadwiślańskimi słowianami –Wiślanami czasem Państwem Krakowskim) z podległym jej Śląskiem,

²Wykopaliska archeologiczne zdają się potwierdzać, iż miejscem tym był szczyt Łysej Góry 595 m. n.p.m. w Górach Świętokrzyskich

³Zmarłych najpierw palono na stosach różnie składano w ziemi w całości w kurhanach lub grobach nad którymi czasem budowano szałas lub drewniane budowle w kształcie domków

⁴„dziady „ od słowa dziadkowie, przodkowie

a powstałe księstwo zostało nazwane Polską (od plemienia Polan). To za panowania tego księcia, stolica księstwa została przeniesiona do Krakowa (siedziba Kraka). Śmierć córki Wandy (jedyne żyjącego potomka Kraka) sprawiło kolejne kilkuletnie bezkrólewie.

W książce zatytułowanej „Żywot Konstantyna”, a opisującej wiek VIII, autor napisał. iż „...na Wiślicy zasiada bardzo potężny, pogański książę, który urągał chrześcijanom i krzywdę im robił. Wzięty do niewolilby zmuszony został do przyjęcia chrztu...”

Kolejni książęta zasiadający na tronie Księstwa Polskiego, próbowali budować swoje dynastie. Nie udało się to Przemysławowi, który wybrany po kilkuletnim bezkrólewiu, zmarł bez potomka. Kolejna dynastia trwała tylko przez trzy pokolenia: książę Leszek I, jego syn Leszek II, a po jego śmierci (w 815 r. ginie w wojnie z Niemcami) władzę przejął ostatni z tej dynastii - Popiel, którego historia pamięta jako tchórzliwego władcę. Efektem jego leków, było przeniesienie stolicy księstwa w jego głąb, nad jezioro Gopło, do Kruszwicy.

To właśnie tu, po śmierci Popiela w 882 r. wybrano na księcia pospolitego człowieka z Kruszwicy Piasta, który stał się protoplastą dynastii piastowskiej. W 962 r. Mieszko I (syn Siemomysła) zostaje księciem dużego już, jak na tamte czasy narodu. Widząc zagrożenia dla swego narodu i pragnąc włączyć go do cywilizowanej części świata, doprowadza do zaślubin z Dąbrówką (Dubrawką), która jako przedstawicielka chrześcijańskich plemion słowiańskich z Czech, „w wianie” przyniosła swojej nowej ojczyźnie wiarę w Chrystusa, Zbawiciela świata. Mieszko I, choć sam dotychczas poganin i poligamista, po ślubie nakazuje przyjąć nową wiarę swojemu ludowi. Nie przyszło to łatwo. Plemię Lechitów uczyniło to dość chętnie, Polanie zaś chcieli nadal trwać w swoich wierzeniach, oddając cześć swoim bóstwom, zwłaszcza Światowidowi i Trzygłowi. W tym też czasie doszło do pierwszego sporu, między dwoma głównymi plemionami tworzącymi Księstwo Polskie.

Bolesław Chrobry (od 992 r.) - pierwszy król Polski, zakończył spór, przekazując plemionom Lechitów troskę o zewnętrzne granice państwa, a Polanom straż wewnętrzną w kraju. Wtedy Polanie zorganizowali się w wojsko.

Za czasów Mieszka II (od 1025 r.) dochodzi do kontrreakcji pogaństwa i wojny domowej między Polanami i Lechitami. Ci ostatni zostali pokonani i musieli zejść na drugi plan.

Król Kazimierz Odnowiciel (od 1041 r.) poparł Lechitów, doszło do kolejnej wojny domowej, a przegrani tym razem Polanie, stali się ludem poddańczym, których nazwano kmieciami. Ci nie chcieli pogodzić się ze swoją pozycją w państwie Polskim i kiedy Lechici ruszyli na wojnę zewnętrzną, kmiecie brali sobie (na siłę wbrew ich woli) za żony córki lechickie, pragnąc w ten sposób dokonać zrównania głównych plemion tworzących państwo Polskie. Bunt kmieci z 1076 r. (za czasów Bolesława II od 1058 r.), zakończył się ich ostateczną klęską, musieli opuścić wyższe urzędy państwowe i był to początek podziału członków narodu

Polskiego na kmieci (Polanie – klasa podrzędna) i szlachtę (Lechitów potomków Chrobatów, zwanych także Słowianami Nadwiślanymi)

Szlachta, by zewnętrznie odróżniać się od kmieci, zaczęła używać różnych herbów rodzinnych. XVI-wieczna heraldyka (nauka o herbach) wyróżniła ok. 180 rodzajów herbów z tamtych czasów. Co prawda szlachta dość szybko zaczęła dzielić się na wyższą i niższą, ale król Władysław Łokietek (od 1320 r.) zrównał wszelką szlachtę, tworząc z niej stan rycerski. I to właśnie za czasów tego króla rozpoczęła się „kolonizacja” terenów Lanckorony i okolic, na których przychodzi nam dziś żyć.

HISTORYCZNY I DUCHOWY RYS BIERTOWIC

Na terenie Beskidu Wyspowego, na tzw. Pogórzu Wielickim, u stóp Góry Lanckorońskiej, pomiędzy 37°49' wschodniej długości, a 49°49' północnej szerokości geograficznej wzdłuż rzeki Harbutówki, na wysokości ok. 220 m. n.p.m., powstała mała osada zwana Biertowicami. Teren ten geograficznie przynależy do Małopolski.

Małopolska, jako osobna dzielnica (w najstarszych kronikach) pojawia się po raz pierwszy za czasów króla Bolesława Krzywoustego; wcześniej te tereny przedstawiano wspólnym nurtem, jako dzieje całej Polski.

Teren od Krakowa na południe porastała pierwotnie Puszcza Karpacka zwana (w owym czasie) Wielkim Lasem (Silva Magna). Powstawanie tu pierwszych osad wiązało się więc z karczowaniem części lasu, najczęściej nad rzekami i „zasadzaniu” się kilku rodzin, prowadzących rolniczy tryb życia. Ludność zamieszkująca te ziemie, to potomkowie Lechitów Nadwiślańskich.

Za czasów króla Kazimierza Wielkiego, teren dzisiejszego Podkarpacia, stał się przedmiotem szczególnej troski Polskiego monarchy. Wzmacniając tu akcję osadniczą, dążył między innymi do zagospodarowania ziemi lanckorońskiej, przez zakładanie tu szeregu osad („lokując”⁵ je na prawie niemieckim), rozszerzając w ten sposób tzw. kolonizację wewnętrzną. Powstawały tzw. „wsie ojcycowe”, których nazwa pochodziła od imion pierwszych osadników. Gęstniejąca sieć osad wymagała odpowiedniej linii parafii. Do najstarszych na tym terenie należały Lanckorona, Harbutowice, Krzywaczka.

Nie są znane żadne źródła historyczne, które podawałyby dokładny czas założenia osady (wsi) Biertowice (Bierławowice).

Jedna z legend mówi, przed wieloma laty w grodzie Krakowskim pojawił się młodzian o imieniu Wicek. Nie bał się pracy, więc miał się każdego zajęcia, jakie mu proponowano. Służąc bakalarzom i studentom, przy okazji nauczył się czytać i pisać. A gdy posiadał tę niezwykłą, jak na owe czasy umiejętność, zaczął zgłębiać „Kroniki” Wincentego Kadłubka - kronikarza. Lektura zaś tych stron obudziła w nim pragnienie zobaczenia świata. Opuścił więc gród królewski i poszedł na południe, w stronę Rzymu i Paryża, które pragnął zobaczyć. Nie uszedł zbyt daleko, szybko poczuł ogromne zmęczenie. Postanowił odpocząć w pierwszym napotkany

⁵Lokowanie osady to założenie i określenie obowiązujących praw i obowiązków odnoszących się do zamieszkujących tam ludzi. Zazwyczaj takie działanie było odwzorowywane od istniejącego już modelu

„dworze” kmiecia. Właściciel, przyjąwszy go na nocleg, a odkrywszy umiejętności Wicka, szybko zorientował się, że mógłby być z niego nie byle jaki parobek. Zaproponował mu pracę u siebie w osobie koniuszego („...*co na tamten czas było bardzo znamenitym zajęciem...*”). Wicek, choć chwilę się wahał, posadę przyjął, odkładając dalszą podróż na potem. Bardzo solidna praca, „...*pobłogosławiona przez Boga...*” przynosiła korzyści dla całego domu kmiecia, z których zasłynął ów właściciel w całej okolicy. Kiedy zaś koniuszy Wicek, zapoznał garderobianą na dworze kmiecia Jadwisię i o rękę ją poprosił, żył jeszcze bardziej oszczędnie, pracowicie i bogobojnie. Kiedy dom Wicka i Jadwigi zapełniał się dziećmi, sam Wicek udał się do kmiecia by ten pomógł mu w jego ciasnocie. Ten „...*rozwarzając wszelkie sprawy za i przeciw...*” w prezencie za wierną służbę Wicka i Jadwisi i by ich nadal przy sobie zachować, postanowił im pomóc. Narzuciwszy na siebie kozuch z baraniej skóry, zaprowadził Wicka nad rzekę i pokazując mu kawałek ziemi po jednej i drugiej strony rzeki rzekł: „*Bier to Wicek!*”. Wicek ziemi zabrał, osiadł tu na stałe a od tych słów, które uczyniły go bogatym wzięła nazwę osada, której rodzina Wicka dała początek - **BIERtoWICEk**

Tyle legenda, a prawdziwa historia mówi o najstarszej nazwie określającej tę osadę, która brzmiała Biertułowicze. Nazwa ta sugeruje, iż należała ona do synów Biertuła (Bertholda), który mógłby być zasadźcą tej osady. Ponieważ w XII w właściciele wielu osad bardzo często czynili z nich uposażenie klasztorów zakładanych przez rycerstwo polskie, istnieje też podanie sugerujące, iż osada ta do **1253** r mogła być własnością Premonstrantów⁶ z Krzyżanowic (ostatnie badania historyczne zdają się jednak tej wiadomości nie potwierdzać). Faktem bezspornym z tamtych czasów, dotyczącym osady Biertowickiej, jest osoba będąca ostatnim jej właścicielem pochodzącym z rodu Biertoltowiczów. Był nim Żegota, który w 1334 r. (opuszczając osadę i udając się do Krakowa) nadał⁷ (czyt. przekazał) zorganizowane sołectwo swojemu słudze Mateuszowi, w nagrodę za jego wierną służbę. Podczas tego aktu dawny właściciel przeniósł lokowanie osady z prawa niemieckiego na magdeburskie.

Warto w tym miejscu przytoczyć treść nadania, bowiem jest to najstarszy znany dokument, dotyczący w całości jednej ze wsi z omawianego obszaru:

W imię Pańskie. Amen. Jako, że ułomność ludzkiego rodzaju powoduje, że to co dzieje się w czasie przemija w ludzkiej pamięci i w zapomnienie popada, do znajomości potomnym nie przyczynimy niczego, co nie zostanie wyrażone na piśmie. Tedy my, Żegota zwany z Biertultowicz czynimy wiadomym wszem pismem

⁶ Premonstranci – Norbertanie – zgromadzenie zakonne noszące strój zakonny koloru białego a założony w 1120 r przez św. Norberta z regułą św. Augustyna. Nazwa pochodzi od miejscowości Premontre (niedaleko Reims), gdzie powstał pierwszy klasztor. W czasie swego największego rozkwitu w średniowieczu liczył około 3000 klasztorów rozsianych po całej Europie

⁷ Dokument historyczny nadania Biertowic Mateuszowi jest zachowany w całości. Dowiadujemy się z niego o wielkości Osady podanej w łanach, o wydaniu pozwolenia na posiadanie tu karczmy, młyna piekarza, szewca, o powinnościach sołtysa wobec króla Polski i wieśniaków wobec biskupa i sądów

obecnym, iż obdarzonemu dobrem i rozważą, z synami naszymi wychowującemu się, słudze zaufanemu Mateuszowi, mężowi zdolnemu i roztropnemu, dajemy i potwierdzamy sołectwo we wsi naszej Biertultowicze zwanej, prawem niemieckim założonej, jemu i następcom jego w dziedziczne posiadanie. Taż wieś 30 łanów wielkich posiada, z kórych łanów na co szósty [denar], zaś na co trzeci od sądów denar sołtys zasłuży, jak i jego następcy. Również temu sołtysowi i jego następcom dajemy wymiar jednego łanu, na którym zamieszka i przez siebie i swoich następców pod wolną uprawę roli przysposobi. Pozwalamy także pomienionemu sołtysowi i jego następcom karczmę wolną, jatki, kramy pierkarza i szewca, rzemiosło wolne posiadać. Podobnie młyn z jednym kołem, chyba że lepszy raczy pobudować, jemu i jego następcom wolno przydajemy. Służbę, którą my czynimy sołtysowi i jego następcy, jako i nasi następcy, do wyprawy wojennej z ziemi krakowskiej na koniu wartym półtorej grzywny służyć będzie, a jako karę, jeżeli [służbę] opuści, odbierzemy konia, po prawie, które król nasz czyni i my podobne czynimy. Wszystkim wieśniakom w tej wsi pomienionej przeznaczamy, aby każdego roku biskupowi dziesięciny wiadrunek czynili, nam także za nadanie nasze z każdeo łanu wiadrunek. Także dodajemy, aby trzykroć w roku na sądy nasze obiad wystawili. Dla uwierzytelnienia powyższego pieczęć naszą przewodnią przykładamy. Wydano i ogłoszono w Krakowie, w obecności zaufanych: Piotra, zwanego Nosal pana sandomierskiego, Piotra Rusina obywatela krakowskiego, Fryczka Dostopa z Ostrawy obywatela krakowskiego i wielu innych, zaufania godnych, roku Pańskiego tysięcznego, trzechsetnego trzydziestego czwartego, w niedzielę Paschy.

Do rozwoju osady przyczyniła się niewątpliwie jej lokalizacja, gdyż znalazła się na szlaku handlowym wiodącym z okolic górskich do Krakowa i Wieliczki⁸ (której wyjątkowa bogactwo stanowiła sól). W pobliżu przebiegał także trakt bursztynowy (bursztyn zwany złotem północy), łączący Morze Bałtyckie z Rzymem, który przebiegał naturalnymi korytarzami, jakimi były koryta rzek. Po drodze miała pojawić się jeszcze jedna nazwa tej osady tj. Biertałowice. W **1443** roku w dokumentach Jana Lanckorońskiego, dzielących dobra rodowe, padają nazwy wsi, należące do tego starostwa: Izdebnik, Rudnik, Biertowice, Sułkowice, Jasienica, Harbutowice, Bieńkówka, Jachówka, Trzebunia, Palcza, Skawinki, Zachełmna, Budzów, Maków, Juszczyń, Kojszówka.

Należy jednak pokrótce przedstawić historię Kościoła i parafii w Sułkowicach, aby można było wyjawic ciekawe informacje, dotyczące historii i rozkwitu wiary mieszkańców biertowickiej ziemi. Najstarsza wiadomość o istnieniu parafii sułkowickiej pochodzi z **1326** r. Oryginalny dokument, dokumentujący nam ten przekaz historyczny znajduje się w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie. Sułkowicka parafia leżała wtedy w obrębie dekanatu szczyrzyckiego, ówczesnym proboszczem był pleban Jakub. Wspomniany dokument z 1326 roku, choć stwierdza konkretnie o istnieniu w tym czasie sułkowickiej parafii, nie mówi nam

⁸W XIX w. władze Austriackie zbudowały tu trakt, tzw. Cesarski gościniec wiodący w Wiednia do Lwowa przez Bielsko, Kalwarię, Izdebnik, Biertowice, Myślenice i Bochnię

nic o dacie erygowania kościoła i parafii w Sułkowicach. Należy postawić hipotezę historyczną, że zarówno miejscowy kościół jak i parafia musiała powstać znacznie wcześniej, prawdopodobnie w ciągu XIII wieku, w którym to stuleciu została zagęszczona sieć parafii Polsce. Wspominany wiek legitymuje się znacznym wzrostem pobożności i krzewienia się religii chrześcijańskiej na naszych ziemiach, szczególnie za panowania księcia Bolesława Wstydlivego (1226-1279).

Ojciec dziejopisarstwa polskiego, kanonik krakowski Jan Długosz nazywa Sułkowice — Sulcowycze — lakonicznie o nich wspominając jako o miejscowości parafialnej. O rozmiarach i zaludnieniu sułkowickiej parafii dowiadujemy się ze spisu parafii diecezji krakowskiej z 1340 roku, stanowiącego podstawę do wymierzania i pobierania świętopietrza. Wspomniany spis oprócz taksy świętopietrza podaje również obszar danej parafii oraz liczbę wiernych. Parafie są wyszczególnione w poszczególnych dekanatach. I tak dowiadujemy się, że do parafii sułkowickiej prócz wsi Sułkowice należały: Rudnik, Jasienica, Trzebunia.

Biertowice prawdopodobnie wówczas należały do parafii w Harbutowicach jako do najslabiej zaludnionej w dekanacie, tzn. 4 osoby na 1km², dla obszaru 30 km². Sułkowice o powierzchni 42 km², gęstość zaludnienia miały na poziomie 9 osób na 1 km², zajmując tym samym szóste miejsce w dekanacie. Przodował Izdebnik z 23 osobami na 1 km², na powierzchni 17km² rozsianych było wówczas 390 osób.

Wsi Biertowice											
Dole Powozne		Najm.	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt	Grunt
Marcin Piroszka	15	1	1	3	2	2	2	2	2	2	2
Błazcy Miernik z Polow	7	15	16	1	1	1	1	1	1	1	1
Tejze Polowa Pusta	7	15	16	1	1	1	1	1	1	1	1
Zygmunt Brzozowski z całej	15	1	1	3	2	2	2	2	2	2	2
Marcin Piernatek	15	1	1	3	2	2	2	2	2	2	2
Balcer krzywos z Polow	7	15	16	1	1	1	1	1	1	1	1
Tejze Polowa Pusta	7	15	16	1	1	1	1	1	1	1	1
Jan Smolka z całej	15	1	1	3	2	2	2	2	2	2	2
Łatus z tych Pol	6	2	12	12	12	12	3	1	30	6	36

Kolejną wzmiankę o wsi Biertowice możemy znaleźć w przekazie źródłowym z XVI w (1581 r). Jest to „spis poborowy”⁹ z t z w. dystryktu¹⁰ szczyrzyckiego, z którego dowiadujemy się, ile zagród, łanów¹¹, rzemieślników, komorników¹² można spotkać na terenie wsi, leżących wokół większej miejscowości Sulikowice.¹³

⁹czyt. podatkowy

¹⁰ „dystrykt” to jednostka administracyjna, okręg sądowniczy i wyborczy stosowany w dawnych czasach

¹¹ „łan” to miara powierzchni przeznaczonych pod zasiew. Łan ok. 16-17 ha dzielił się na zagony, te zaś na skiby

¹² „komornik” to chłop nie posiadający ziemi i zabudowań, mieszkający u innych chłopów zwanych kmieciami lub zagrodnikami. Komornik w zamian za dach nad głową pomagał w pracach w gospodarstwie. Komornikami byli często domownicy np. syn, synowa z dziećmi

¹³ Jedna z wcześniejszych nazw wsi Sułkowice

W tekście źródłowym po raz pierwszy spotykamy się z nazwą „wieś Biertowice” a ponad to poniższy spis podaje konkretne nazwiska „*najznakomitszych Biertowian*” z tamtych lat wraz z obowiązkami danin, które winni złożyć na rzecz dystryktu, do którego należeli. Byli nimi: Marcin Pieckolan, Marcin Biernatek, Błażej Niżnik, Balcer Krzywoń, Szymon Brygosz, Jan Smółka.

Jeden ze znanych dokumentów z XVI wieku, dotyczących wsi Biertowice, wydaje przywilej założenia roli Pieckolanówka, która położona była na terenie dawnego „*Nawsia*” (prawdopodobnie od słowa "na wsi" - centrum) i dzisiejszej Skotnicy. Inna znana historycznie rola, tworząca Biertowice to „*Smółkówka*". Nazwy tych ról, pokrywają się z nazwiskami najzamożniejszych mieszkańców wsi. Teren ten zamieszkiwało ok. 150 osób w 22 zagrodach.

Wieś Biertowice przynależała wówczas do parafii Harbutowice. Powodem tego był fakt, iż parafia harbutowicka miała wówczas słabe zaludnienie¹⁴ i nie mogła podolać świadczeniom wynikającym z faktu istnienia parafii i utrzymania swojej świątyni. Pomoc mieszkańców wsi Biertowice (choć nie było ich zbyt wielu) była nieodzowna.

Ponieważ jednak Biertowianie, idąc na Mszę św. do Harbutowic, musieli przechodzić przez całe Sułkowice, bardzo często zatrzymywali się w kościele w Sułkowicach, by tam dopełnić chrześcijańskiego obowiązku, po czym wracali do siebie. Do Harbutowic jednak przybywali zawsze z tytułu chrztów, ślubów, pogrzebów i ważniejszych uroczystości parafialnych.

Można domniemywać, iż fakt odległości do świątyni i naturalna dążność Biertowian doprowadził z czasem dołączenia Biertowic do parafii Sułkowice, gdyż w inwentarzu starostwa Lanckorońskiego z roku **1713**¹⁵, (w skład którego wchodziły Sułkowice), Biertowice wpisane są, jako wieś tworząca jedną całość z Sułkowicami. Spis inwenarza tamtych lat daje obraz zaludnienia parafii Sułkowickiej oraz zasobność jej mieszkańców i w tym widnieją także Biertowice. Historyczny poczet włodarzy wsi Biertowice, który rozpoczęli Żegota z Biertowic i Mateusz, kończą Józef Rejczyński i Józef Drozdowski w **1769** roku. W tym czasie, na tym terenie doszło do kasacji starostwa.

Na początku XIX w. Biertowice były małą osadą. Wieś liczyła około 300 mieszkańców. Mimo to w ich sercach zaczęła rodzić się myśl o potrzebie „stworzenia” uświęconego miejsca, gdzie będą mogli (w tej właśnie małej wspólnotce) spotkać się ze swoim Stwórcą, by oddając Mu należną cześć, modlić się do Niego, dziękować za wszelkie dobro i przepraszać za popełnione zło.

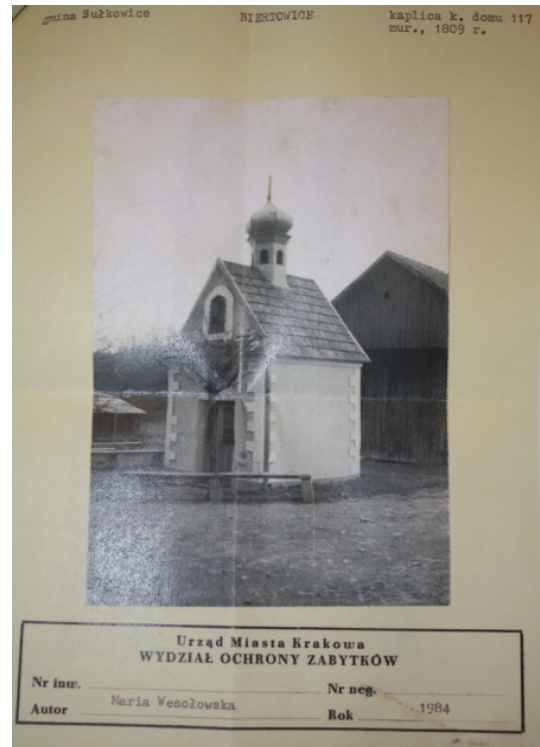
A ponieważ tereny te były nawiedzane częstymi kataklizmami przynoszącymi wielkie szkody tutejszym mieszkańcom, zrodziło się przekonanie, iż Bóg

¹⁴ Harbutowice 4 osoby na km², Sulikowice 9 osób na km², Izdebnik 23 osoby na km²

¹⁵ Oryginał spisu inwentarza znajduje się w Archiwum Powiatowym w Nowym Targu

opisujących pierwotny kształt kapliczki należy zakładać, że posiadała pokrycie w postaci gontu drewnianego. Wewnętrzne wymiary niewielkie bo ok. 1,85 x 1,85m pozwalała na wejście ok. 2-3 osobom.

Jej usytuowanie przy drodze głównej (wiodącej wzdłuż wsi) nie było przypadkowe. To tu winni się zatrzymywać zarówno obcy wędrujący z jednej do drugiej miejscowości, jak również mieszkańcy wsi zmierzający na swoje pola by powierzać się Bogu.



W kapliczce tej umieszczono obraz Maryi z różańcem w dłoni i to właśnie Ona - Matka Boża Różańcowa - stała się patronką tego miejsca i właściwie całej wioski. Obraz namalowany na płótnie został naklejony (nie wiadomo w jakim czasie) na fragmencie deski pochodzącej z „jakiegoś” ołtarza



Po wybudowaniu Kapliczki powstała tu ograniczona kamiennymi murami przestrzeń sacrum, a często zanoszono tu prośby, (...*modły*...) przyniosły skutek, bo kiedy w 1813 r. okolice niespodziewanie nawiedziła powódź, (...) *Biertowice wówczas niezbyt ucierpiały w porównaniu z sąsiednimi wsiami.*

Biertowianie wierzyli, że modlitwy (w swojej „*świątyni*”) pomogły im również w 1831 r., kiedy to *straszna epidemia cholery* (...), której śmiertelność była większa niż ćwierć wieku temu, praktycznie nie dotarła do Biertowic, bo zmarła tylko 1 osoba... ”

Oczywiście nie wszystkie nieszczęścia zostały odsunięte przez Matkę Bożą od tego ludu. W połowie XIX wieku (1847 r.), tereny te nawiedziły dwa kataklizmy: najpierw ogromny głód, powodując śmierć ok. 50 osób, potem zaś epidemia tyfusa (od

marca do października), zabijając kolejnych 49 osób. Ale nawet największe doświadczenia nie zachwiały wiarą tego ludu, iż Matce Bożej Różańcowej można a nawet należy zawierzyć swoje życie.

Wyjątkowość odprawianych w Kapliczce nabożeństw od samego początku jej powstania i ilości rozmodlonych ludzi uczestniczących w tych nabożeństwach, a zgromadzonych wokół Kapliczki sprawiła, iż ta sfera sacrum w wyjątkowy sposób rozlewała się na cały teren przyległy budynkowi, wzniesionemu na chwałę Boga w Trójcy Jedynej i Matki Najświętszej. Sfera profanum rozpoczynała się dopiero gdzieś za ostatnimi modlącymi się uczestnikami nabożeństwa.

Zaznaczyć należy ważny fakt, iż nabożeństwa te były prowadzone nie przez duchownych, ale przez przedstawicieli mieszkańców wsi którzy sami wylaniali się z pośród modlących się przy Kapliczce.

Jedną z najbardziej znanych postaci będącą takim świeckim animatorem spraw religijnych był Szczepan Latoń, który od swego zaangażowania nazywany był „wikarym”

Przez całe lata troskę o remonty i wystrój kapliczki zawsze zabiegali sami Biertowianie. Podczas tych prac zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, przykryto oryginalne ściany kilkoma warstwami najpierw wapna z dodatkiem niebieskiej farbki¹⁶ później tynku i w końcu XX-wiecznego kleju. Dzięki tym zabiegom, w których nie brali udziału żadni konserwatorzy Kapliczka przetrwała do współczesnych lat.

Popularność modlitwy różańcowej na terenie parafii Sułkowickiej (do której należała wieś Biertowice) dała wyraz w powstaniu w 1865 r Bractwa Różańcowego, dla którego ks. proboszcz ks. Antoni Opidowicz¹⁷ w 1895 r wyprosił u ks. Biskupa Krakowskiego nadanie prawnego statusu bractwa kościelnego wraz z łaską odpustu zupełnego dla „...tych, którzy co niedzielę i święto śpiewają w świątyni różaniec święty...”.

Do bractwa tego należeli liczni parafianie ze wsi Biertowice czego dowody zachowały się do dziś.

¹⁶ Zabieg ten konserwatorsko-upiększający popularnie zwano „bieleniem”

¹⁷ Ten kapłan to wielki społecznik i jakże niespokojny duch

KARTA PRZYJĘCIA DO BRACCTWA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO.

1. Początek i rozszerzenie Różańca św.

Pod koniec wieku XII, powstał w południowej Francji heretycy, zwani Albigensami. Sekta ta nie tylko że znieważała Boga i ubliżała cześć Matki Najśw., ale nadto przez okrucieństwa szerzyła wszędzie przesłach i spustoszenie. Przeciw tym nieprzyjaciółom wiary i Kościoła św. wzbudził Bóg św. Dominika, który broniąc Różańca św., wsparty szczególną pomocą Boga, nie tylko że przeskoczył rozszerzenia się herezji, ale nadto przeszło 100 tysięcy heretyków nawrócił do prawdziwej wiary. Od czasu św. Dominika Różaniec święty coraz więcej zyskiwał sobie czcicieli, zjednywał sobie umysły papieży i biskupów, monarchów i książąt, uczonych i prostaków, możnych i ubogich. Za dni zaś naszych obłął on świat cały i stał się nabożeństwem powszechnym w Kościele Chrystusowym. Dziś niemasz prawie kapłana, któryby nie cześć Marii przez Różaniec, niemasz dobrego katolika, któryby nie należał do Różańca. To też nieśmiertelnej pamięci Leon XIII. w r. 1897. mógł wypowiedzieć następujące słowa: „Zrządzeniem Opatrzności Bożej, ten rodzaj modlitwy przybrał pod koniec bieżącego stulecia cudowne rozmiary, aby służył ku ożywieniu pobożności wiernych”. Naród polski nie pozostał w tyle za innymi ludami w oddawaniu hołdów Królowej Różańca świętego. Zagrzany do cześć Matki Boskiej Różańcowej przez wielkiego apostoła św. Jaceka, b. Cze-



Królowa Różańca świętego. Módl się za nami!

ślawy i cały zastęp kaznodziejów i misjonarzy Zakonu Dominikańskiego, niemal przodował w rozszerzaniu cześć Królowej Różańca św. Nie było w Polsce prawie żadnej parafii, w którejby nie istniało Bractwo różańcowe, a nawet królowie, jak: Zygmunt I., Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, uważali sobie za zaszczyt wpisać się do księgi brackiej i odmawiać Różaniec św.

2. Co to jest Różaniec święty?

Różaniec Najśw. Marii Panny, także dominikańskim zwany, jest to jedna z najwznioślejszych i najdoskonalszych modlitw w kościele Bożym, składa się bowiem z modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego w połączeniu z rozważaniem 15 tajemnic z życia P. Jezusa i Najśw. Marii Panny; jest to zatem modlitwa nie tylko ust ale i serca — modlitwa całego człowieka; zwie się zaś Różańcem czyli różanym wieńcem, gdyż jest uwity z najpiękniejszych róż, to jest z tajemnic życia, cierpienia i chwale Jezusa i Marii. Różaniec składa się z trzech części: Część pierwsza zwie się radosną, część druga bolesną, a część trzecia chwalebna. Nazwa zaś tych trzech części słów pochodzi, iż w pierwszej części rozmyślamy o radościach, w drugiej o boleściach, a w trzeciej o nieśmiertelnej chwale Jezusa i Jego Matki Najświętszej Marii, każda zaś część zawiera w sobie pięć tajemnic, a mianowicie:

CZĘŚĆ I. RADOSNA:

1. Zwiastowanie N. Marii Panny.
2. Nawiedzenie św. Elżbiety przez N. M. P.
3. Narodzenie P. Jezusa w Betleem.
4. Ofiarowanie P. Jezusa w świątyni.
5. Znałazienie P. Jezusa między doktorami.

CZĘŚĆ II. BOLESNA:

1. Modlitwa Chrystusa w Ogroju.
2. Okrutne bieżanie.
3. Cierniem ukoronowanie.
4. Dźwiganie krzyża na Kalwaryję.
5. Ukoronowanie krzyża P. Jezusa.

CZĘŚĆ III. CHWALEBNA:

1. Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.
2. Wniebowstąpienie.
3. Zesłanie Ducha św. na Apostołów.
4. Wniebowzięcie N. Marii Panny.
5. Koronowanie Jej w niebie.

3. Sposób odmawiania Różańca św.

Najodpowiedniejszą postawą do odmawiania Różańca jest klęczenie, kto jednak nie może klękać, może go odmawiać siedząc, chodząc, a stać nawet leżąc w łóżku. Mając odmawiać Różaniec należy namierzyć intencję, którą ma się wykonać, to jest: czy Różaniec ma się odmawiać za duszę, czy za nawrócenie grzeszników i t. p. (intencja może być dobrowolnie obrana), weźmiesz w rękę różaniec poświęcony przez kapłana, mającego do tego upoważnienie, przypomnij sobie którą część, którą chcesz i którą tajemnicę masz odmówić, myśł o tej tajemnicy a równocześnie odmawiając Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Maryjo, po ostatnim zaś Zdrowaś, możesz odmówić Chwała Ojcu lub Wieczne odpoczywanie.

Osoby, które rozmyślać nie umieją, mogą dostąpić odpustów różańcowych, byleby tylko pobożnie odmawiały różaniec, a zwołna przynajmniej przyzwyczajały się do rozmyślania św. tajemnic zbawienia naszego.

4. Obowiązki.

Należący do Różańca św. winni prowadzić życie pod każdym względem przykładowe i być wzorem całej parafii i jej wybraną częścią. Najważniejszym i głównym obowiązkiem członków Różańca św. jest odmówienie całego Różańca św., to jest wszystkich 15 tajemnic, w przeciągu każdego tygodnia. **Tajemnicę można odmawiać każdą z osobna**, nie jak dotychczas całą część (Pius X. 15 października 1906). Gdy kilka osób razem odmawia Różaniec, wystarczy gdy jedna tylko osoba trzyma w ręku poświęcony paciorki. Różaniec winien się składać z 5, 10 lub 15 dziesiątek, a przeło gdy kto miał cały różaniec, a zginiła mu jedna, dwie lub więcej tajemnic, niech odwróci wówczas zbywając tajemnicę tak, aby pozostało 10 albo 5 dziesiątek. Pamiętajcie zwłaszcza należy, że przynależność do Bractwa Różańca św. nie nakłada na nikogo obowiązków pod grzechem; jeżeli więc ktośkolwiek czy to dla choroby, czyto dla zajęć, braku czasu lub innej jakiej przyczyny Różańca św. nie odmówi, nie ma obowiązku spowiadać się z tego.

Uwaga: Różaniec tracąc nadane odpusty, jeżeli po śmierci inna osoba (rodzina, dróg) osobie się podaruje lub odprędzi, obowiązki za to sama osoba, kilkakrotnie powtarzając sobie: nie tracę zaś odpustów, jeżeli się przeszedł godzinę na nowy dzień, lub na nowy miesiąc, dostąpić 4 do 6 odpustów, jeżeli spójnie na ziemi, lub dookoła się się bawi, jeżeli się podaruje innej osobie nie przed śmiercią, jeżeli inna osoba bez mojej wiedzy na nim się modli.



L. 2280
Nihil obstat.
J. Matasik cenzor
REIMPRIMATUR
Ab Ordinarium Prince-Episcopi
Cracoviae 4 Martii 1920.
Adam Stefan.

UWAGA: Obok różańca wykupione, istnieje także białe szkaplerze dominikański, do którego Ojciec św. Pius X. przyznawał odpust 300 dni, którego odpust uzyskać można tylko raz na dzień, do razu kto z wiernych nabożnie lenie szkaplerze nosi. (Najwyższa wiadomość w klasztorach dominikańskich)

5. Odpusty różańcowe.

Wylęczyć w krótkości wszystkich odpustów niepodobna, wystarczy wiedzieć, że żadne z bractw w Kościele Bożym nie jest uposażone tylu odpustami jak Bractwo Różańca św. Wszystkie odpusty różańcowe można ofiarować za duszę w czyśćcu. Chcąc być uczestnikiem odpustów różańcowych, potrzeba być wpisanym do księgi brackiej, mieć poświęcony różaniec lub koronek, to jest jedną część Różańca św. i wzbudzić sobie intencję uzyskania wszystkich odpustów, których dostąpić może członek bractwa różańcowego. Do uzyskania odpustów zupełnych wymaga się odbycia spowiedzi, przystąpienia do Komunii św. i odmówienie na intencję Kościoła 5 Zdrowaś Maryjo, 5 Chwała Ojcu i jedno Wierzę w Boga Ojca. Po dopełnieniu co dopiero opisanych warunków dostąpić można odpustu zupełnego w następujących dniach: w dniu wpisania się do Różańca lub najbliższe święto, za udział w procesjach różańcowych, we wszystkie uroczyste święta P. Jezusa i Matki Bożej, jak i w dniu któregokolwiek tajemnicy Różańcowej, w godzinie śmierci za absoliucję różańcową, za trzymanie w chwili skonu święty różańcowej, za wymówienie sercem skruszonym najśłodszego Imienia „Jezus”.

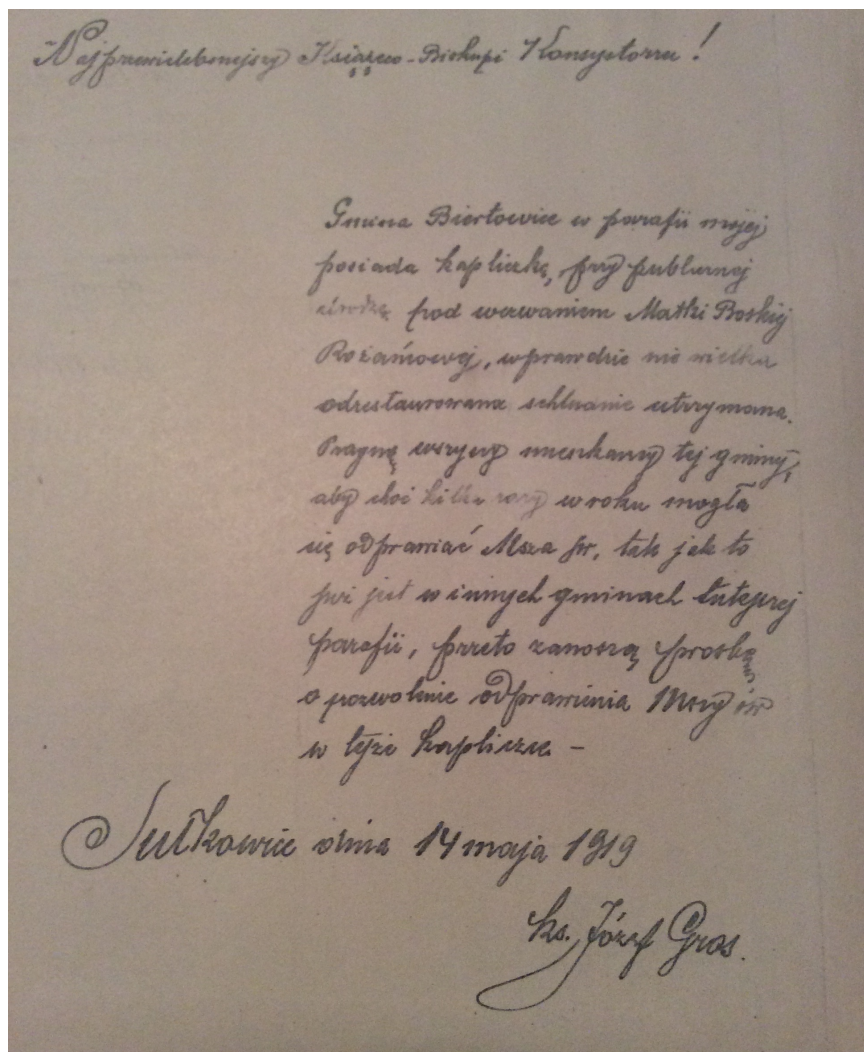
Niemniej liczne są odpusty częściowe. Za samo zachęcenie drugiej osoby do odmówienia Różańca św. odpust 100 dni, tak samo odpust 100 dni za nawiedzenie kaplicy lub ołtarza różańcowego, za każdy dobry uczynek również odpust 100 dni, za nawiedzenie chorzy członków Różańca św. odp. 100 dni; co więcej za samo pobożne noszenie przy sobie różańca lub części Różańcowej odpust 100 lat i 100 kwadrantów. (Pius X. d. 3 lipca 1906) i wiele jeszcze innych. Mając przeło na uwadze i wzniosłość nabożeństwa różańcowego i jego łatwość, jak również i nieocenione korzyści, starać się winien każdy chrześcijanin katolik, nie tylko by sam należał do Różańca św., ale nadto by drugich zachęcał do wpisywania się w poczet sług Marii.

Blask Józefa

został (a) przyjęty (a) do Różańca św. i do uczestnictwa wszelkich tak, przywilejów i odpustów całego Zakonowi Kaznodziejskiemu i Bractwu Różańcowemu od Kościoła świętego nadanych.

Krucas
dnia 19 28
O Dominik Krasnowicz Z.K.

/karta przyjęcia
Bractwa Różańca
Świętego/



Kolejnym wyjątkowym elementem pobożności biertowickiej wspólnoty stał się z w y c z a j w s p ó ł n e g o wychodzenia na niedzielną sumę do Sułkowic. I tak: na godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa, mieszkańcy wsi, którzy pragnęli udać się na tę uroczystość, gromadzili się przy kapliczce tworząc „kompanię” (na wzór kalwaryjskiej), by z krzyżem i chorągwią na czele, przemierzyć czterokilometrową trasę do parafialnego kościoła śpiewając i modląc się po drodze. Widząc pobożność Biertowian i ich religijne zaangażowanie ks. proboszcz Józef Gros kieruje w dniu 14.05.1919 r. pismo do

Książęco-Biskupiego Konsystorza¹⁸ w Krakowie, w którym nazywając Biertowice „gminą” prosi o przywilej i zezwolenie na odprawianie kilka razy w roku Mszy św w „niewielkiej ale schludnie utrzymanej kapliczce pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej”

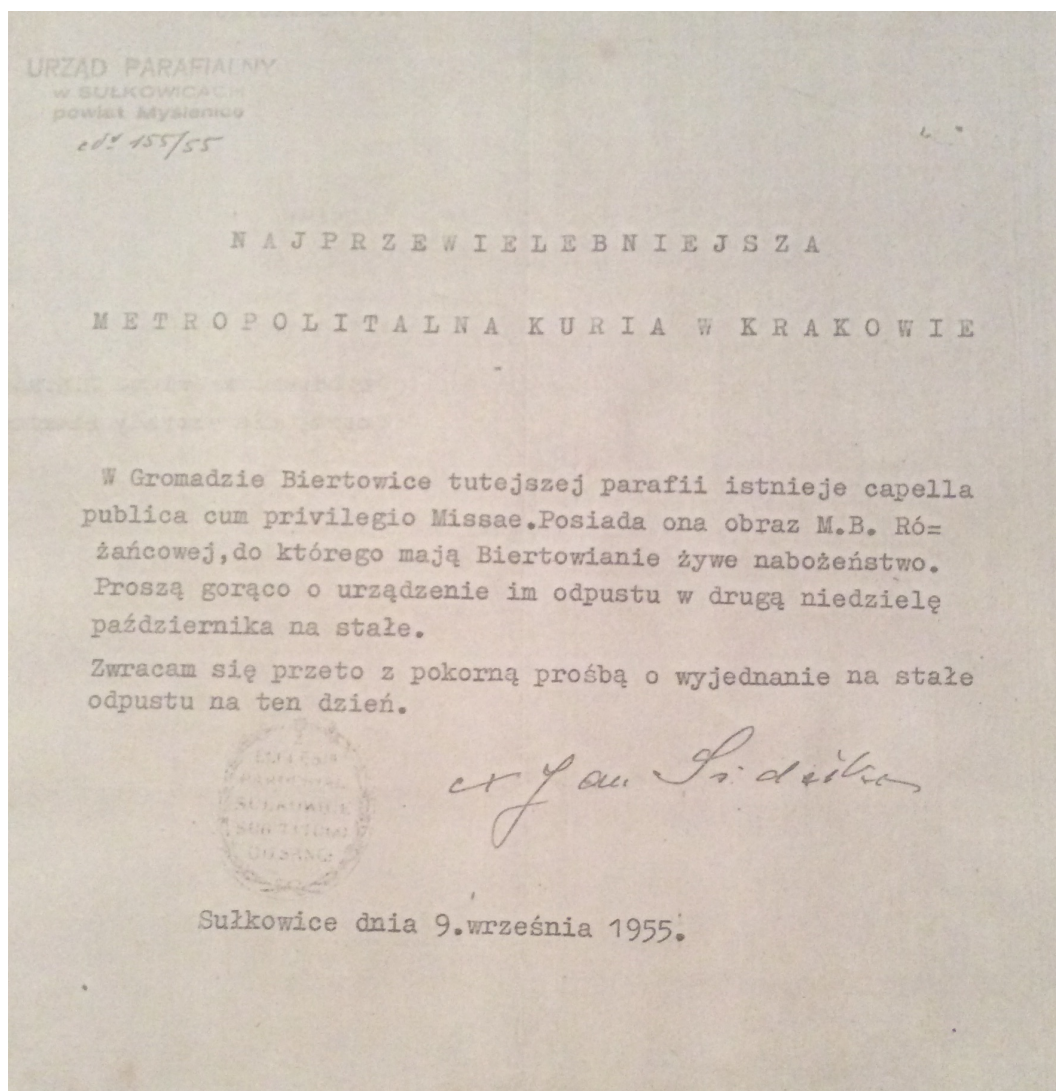
Nie wiadomo, czy ten przywilej został przyznany na jakiś czas, czy też w ogóle go nie przyznano, gdyż ten sam ksiądz proboszcz zwraca się ponownie z tą samą prośbą 12 maja 1933 roku.

W odpowiedzi na tę prośbę, Kuria Metropolitalna udzieliła zezwolenia na dziesięć lat. Następnie przywilej ten ponawiany został w 1941 roku, w 1951 roku, (na prośbę ks. administratora parafii Sułkowice, ks. Jana Sidelko). Jego następca ks proboszcz Bruno Wyrobisz ponownie ubiegał się o taki przywilej, na następne dziesięć lat. I tym razem Kuria Metropolitalna pozytywnie rozpatrzyła prośbę tutejszego duszpasterza

Z biegiem czasu to "omodlone" miejsce - kapliczka, stało się dla mieszkańców tak ważne, iż w sercach wielu pobożnych dusz, pojawiła się chęć uzyskania przy tej

¹⁸ Konsystorz dawne określenie kurii biskupiej, jako zbiór doradców biskupa w sprawach administracyjno-sądowniczych

kapliczce szczególnych łask Bożych. Okazją do tego mógł stać się przywilej uzyskania tu łaski odpustu. Ideę tę popierał sułkowicki proboszcz - ks. dziekan Jan Sidelko, a szczególne zabiegi i starania w tym temacie rozpoczęli Jan i Emilia Sławińscy, a ideę tą całego serca popierał ówczesny ks. proboszcz ze Sułkowic, ks. Jan Sidelko. To właśnie on skierował oficjalne pismo do Kurii Metropolitalnej w Krakowie 9.09.1955 r o ustanowienie „na stałe” łaski odpustu dla kaplicy Matki Bożej Różańcowej w Biertowicach w drugą niedzielę października.



Wikariusz
K a p i t u l n y
Krakowski, ks. bp
Franciszek Jop,
o t r z y m a w s z y
prośbę proboszcza
miejsca, już
9.09.1955 r., kieruje
pismo do Stolicy
Apostolskiej, do
Ojca św Piusa XII,
by Namiestnik
Chrystusowy na
ziemi raczył się
przychylić, do
prośb serc prostego
ludu z Biertowic,
p o p a r t e g o
przychylnością
władz Kościelnych.

/pismo skierowane do Kurii Metropolitalnej przez ks.. Proboszcza Jana Sidelko/

Beatissime Pater,

Rector ecclesiae parochialis loci Tarkowa, Archidieceps
Cracoviensis, humiliter a sanctitate vestra petit indulgentiam
indulgentiarum plenariam ab omnibus Christianis fidelibus
lucranda, si conferat ac sacra locum hunc respecti
oralium publicum in parochia Tarkowa, parochia Tarko-
wae die Dominica secunda mensis Octobris pie visitave-
rit et ad mentem Beatitudinis vestrae preces fuerit

Ad fides Beatitudinis vestrae provocatus meum
suum cultum filialiter reverentiam et obedi-
entiam Beatitudini vestrae profiteor

humillimus servus

+ F. Jop, r. br. Cap.

A. Francisko Jop
episcopo titulari Tarkowa
Vicario Capitulari Cracoviensi
die 9 Septembris anni 1955
Cracovie.

/Dokument skierowany do Ojca
Świętego Piusa XII przez Wikariusza
Kapitulnego ks. bp. Franciszka Jopa/

Tłumaczenie:

Jako Rector Kościoła Parafialnego w
Sułkowicach, pokornie proszę Waszą
Świątobliwość o ustanowienie w
Kaplicy we wsi Biertowice, miejscu
publicznej modlitwy, odpustu w II
niedzielę października. Proszę dla
parafian o pasterskie błogosławieństwo
Uniżony Sługa

Ks. bp Franciszek Jop

Wikariusz Kapitulny Krakowski

9 wrzesień 1955 r. Kraków

Na odpowiedź nie trzeba było czekać
zbyt długo. Po 146 latach od
wybudowania Kapliczki ku czci Matki
Bożej Różańcowej, Biertowice
otrzymują od Episkopatu Polski, przez
ręce Kurii Metropolitalnej w Krakowie,
datowany na dzień 20 października
1955 r. przywilej odpustu podpisany
przez biskupa Michała Klepacza

SEKRETARIAT
PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU
Warszawa 40, ul. Miodowa 17
tel. 68 174

Prześwieta
Kurii Metropolitalnej

w Krakowie

W związku z pismem Prześwieta Kurii Metropolitalnej
z dnia 9 września br. N.5241/55, Sekretariat Przewodzą-
cego Episkopatu uprzejmie prosi o łaskawe uzupełnienie
przedstawionej prośby nadesłaniem następujących danych:

- 1/ pod jakim wezwaniem jest kaplica w Biertowicach;
- 2/ jacy są patronowie drugorzędni;
- 3/ czy chodzi w danym wypadku o nadanie nowego odpustu
czy o przedłużenie indultu odpustowego, którego ważność
wygasa.

Dodajemy, że facultates speciales, przysługujące J.E.
Przewodzącemu Konferencji Episkopatu, zawierają władzę
nadania odpustu zupełnego jedynie na dni patronalne (die
tituli vel diebus patronorum).

Warszawa, dnia 15 września 1955 r.

SEKRETARIAT
PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU
Warszawa 40, ul. Miodowa 17
tel. 68 174

odpowiedź Ks. Proboszcza na powyższe pytania przesłano do
Sekretariatu Przew. Episkopatu w dniu 23/9 1955 r.

/pismo Sekretariatu Przewodzącego
Episkopatu skierowane do Kurii
Metropolitalnej w Krakowie, dot.
uzupełnienia i formacji odnośnie
odpustu dla Kaplicy/

del L. 5244/55.-

Przewielebny Ksiądz Kanonik
Jan Sideiko, Adm. par.
w Sułkowicach

W związku z prośbą Przewielebnego Księdza Kanonika
o nadanie odpustu dla kaplicy w Biertowicach na uroczystość
M.B. Różańcowej, Sekretariat Przewodniczącego Episkopatu w Warsza-
wie polecił udzielenie następujących informacji:
1/ pod jakim wezwaniem jest kaplica w Biertowicach,
2/ jacy są patronowie drugorzędni,
3/ czy chodzi w danym wypadku o nadanie nowego odpustu czy o
przedłużenie indultu odpustowego, którego ważność wygasta.
Kuria prosi aby Przewielebny Ksiądz Kanonik
przesłał do Kurii pismo zawierające informacje w kwestiach
wskazanych przez Sekretariat Przewodniczącego Episkopatu.

Z Kurii Metropolitalnej
W Krakowie, dnia 19/9 1955 r.

*X. M. Kuerliowski
kanclerz kurii*

/pismo z Kurii Metropolitalnej
w Krakowie dot. kwestii
związanych z odpustem/

N. 2790 /55/P.E.
(ad 5241/55)

PRAESES EPISCOPATUS POLONIAE
EPISCOPUS MICHAEL KLEPACZ

BEATISSIME PATER,

Rector oratorii publici sub titulo Semi Rosarii B.M.V.
in B i e r t o w i c e, Archidioecesis Cracoviensis,

ad pedes SANCTITATIS VESTRAE provolutus, humiliter pet.it... plenariam
Indulgentiam, a Christifidelibus confessis ac sacra Synaxi refectis,
lucranda die festo

Sacratissimi Rosarii Beatae Mariae Virginis
(die Dominica secunda mensis Octobris)

si
visitaverint et ad mentem Summi Pontificis preces fuderint.
Et Deus, etc.

Vigore specialissimae facultatis a Sancta Sede Praesidi Conferentiarum Epi-
scoporum Poloniae tributae, benigne annuo pro gratia iuxta preces ad septen-
nium. Sub consuetis conditionibus.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum VARSAVIAE, die 20 mensis Octobris A.D. 1955.



+ MKlepacz

/Przywilej odpustowy dla
Kaplicy/

"...widzieliśmy specjalne pismo (dekret kościelny - oprawiony i zawieszony na ścianie kapliczki), zezwalające na tę uroczystość w naszej wsi...". Od tego czasu, co roku, w drugą niedzielę października, odprawiane było tutaj nabożeństwo odpustowe. I tradycyjnie obiadem odpustowym obecnych księży, podejmowała rodzina Sławińskich. Pierwszy jednak odpust przy biertowickiej kapliczce został odprawiony 14 października 1956 roku. Mszę świętą i homilię głosił wówczas ojciec z zakonu oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Obiad odpustowy został przygotowany i podany w domu rodzinnym państwa Sławińskich.

"Po zakończeniu obiadu, ojciec kaznodzieja odbył dwugodzinną sjęstę, a po niej końmi został odwieziony do klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej..." - wspomina jedna z parafianek. W międzyczasie wioska Biertowice doznała szczególnego wyróżnienia i łaski Bożej, rozlanej na tej ziemi. Łaską powołania kapłańskiego i zakonnego, Pan Bóg obdarzył syna Państwa Emilii i Jana Sławińskich - Kazimierza.

W lipcu 1957 r. wstąpił On do Zgromadzenia Zakonu Sercańskiego (SCJ). Było to pierwsze w historii powołanie z tej wsi.

W 1958 r. pojawiła się możliwość zakupu działki (wówczas łąki) pod budowę kaplicy od p. Reginy Kozioł (jak okazało się wiele lat później, w Urzędzie Planowania Przestrzennego w Krakowie, właścicielka tego terenu zarezerwowała go, jako miejsce pod budowę kościoła - tego odkrycia dokonał późniejszy proboszcz parafii Sułkowice - ks. Jan Nowak). Niestety brak zainteresowania ze strony ks. dr. Prałata Brunona Wyrobisza oraz trudność w zorganizowaniu się mieszkańców wioski, którzy takimi pieniędzmi nie dysponowali, doprowadziła do wykupienia jej połowy przez kogoś innego i piękne miejsce na kościół przestało istnieć.

W tym czasie (1959 rok) do sułkowickiej parafii został skierowany ks. diakon Stanisław Lejawka, który już rok później został mianowany wikariuszem Parafii. Stał on się duchowym opiekunem wsi Biertowice. To za jego czasów, na prośbę ks. Brunona Wyrobisza (dn. 23.01.1961 r.), wieś Biertowice otrzymała kolejną zgodę na odprawianie okazjonalnych nabożeństw przy kapliczce Matki Bożej Różańcowej, na okres dziesięciu lat. Ks. Lejawka został również zapamiętany, jako pierwszy kapłan parafii Sułkowice, który zorganizował pierwszą grupę ministrantów z naszej wsi, wśród których byli m. in.: Józef Mól, Jan Król, Adam Król oraz Antoni Sławiński, który 23 czerwca 1963 r., idąc w ślady starszego brata wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Księży Sercanów.

W sierpniu 1966 roku do parafii Sułkowice, jako nowy wikariusz, przybył ks. Jan Nowak. Przyjechał autobusem na przystanek "na krzyżówkę" (droga na Bielsko - Białą):

"...stąd szedłem na nogach do Sułkowic - mojej nowej parafii. Przechodząc obok kapliczki w Biertowicach, wszedłem do środka i wśród wielu intencji modliłem się, aby mieszkańcy tej wsi mieli kiedyś kaplicę, w której będą mogli się pomieścić...".

18 czerwca 1967 r. święcenia kapłańskie otrzymał ks. Kazimierz Sławiński, a tydzień później, tj. **25 czerwca** odprawił mszę świętą prymicyjną w kościele parafialnym w Sułkowicach.





Ksiądz prymicjant po uroczystościach w parafii (podczas swojego pierwszego urlopu), ku ogromnej radości swoich rodaków, codziennie w tej wiejskiej kapliczce celebrował mszę świętą, na którą przychodziło sporo wiernych. Trwało to około dziesięciu dni, gdyż ówczesne władze komunistyczne nakazały proboszczowi parafii Sułkowice - księdzu doktorowi prałatowi Brunonowi Wyrobiszowi zaprzestania odprawiania mszy świętych w tym miejscu, gdyż w ten sposób „*powstawać miał nowy ośrodek duszpasterski, na który nie ma zgody...*”.

I chociaż w oficjalny sposób musiano zaprzestać celebrowania mszy świętych z udziałem wiernych, nie ograniczono się tylko do mszy świętych odpustowych, ale wprowadzono zwyczaj odprawiania

jednej mszy świętej w niedzielę przed południem. Czasami w dni powszednie - w nieoficjalny sposób - celebrowane były msze święte, najczęściej przez Księży Rodaków (podczas swych urlopów).

Szczególną też rolę w prowadzeniu życia duchowego mieszkańców Biertowic, odgrywały przez lata osoby świeckie („głęboko religijne” panie), wśród których były p. Anna Orkisz, p. Władysława Budzowska, p. Maria Mól. Prowadziły one wspólne modlitwy i kościelne śpiewy („...a znały tych przeróżnych pieśni...”).

Pani Maria Mól przez całe lata, każdego dnia około godziny piątej była już przed zamkniętymi drzwiami kościoła parafialnego, czekając na jego otwarcie i w ten sposób rozpoczynając kolejny dzień. Jak to powie po latach, były ministrant Jan „to pani Molowej zawdzięczamy religijnego ducha naszej wioski i winniśmy Jej dozoną wdzięczność...”.

Niech przykładem będzie modlitwa *Aniele Boży*, której nauczyła p. Maria Mól przychodzące do kapliczki dzieci:

...Strzeż mnie, Święty Boże, gdy się spać położę

Niech Twoi Anieli staną u pościeli

Kiedy światła zgasną, a me oczy zasną

Najświętsza Panienko, bądź moją Jutrzenką

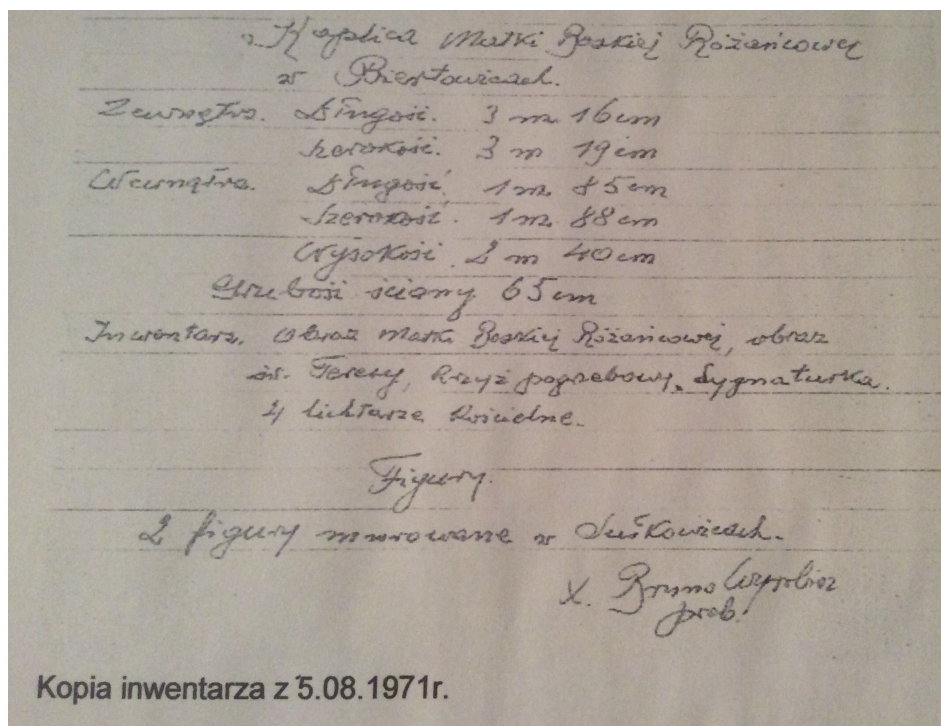
Gdy noc świat zasłonie, przyjdź Święty Patronie

Pomagaj mi w walce z czartem, napelniaj mą duszę hartem

Daj, Boże, bym życie całe, poświęcał na Twoją chwałę

A po śmierci w niebie, wiecznie wielbił Ciebie...

W latach siedemdziesiątych, wystrój kapliczki (wg zachowanego inwentarza) stanowiły: obraz Matki Bożej Różańcowej, krzyż pogrzebowy, sygnaturka, cztery lichtarze kościelne.



18 czerwca 1972 r. w Biertowicach świętowano drugie w historii wsi prymicje - tym razem ks. Antoniego Sławińskiego, sercanina, wyświęconego na kapłana 9 czerwca 1972 r.



Te wielkie uroczystości, tłumy wiernych, małe rozmiary kapliczki, dosyć kiepskie nagłośnienie, a także jej usytuowanie przy drodze, na której wciąż narastał ruch samochodowy, doprowadziły do pojawienia się wśród wielu mieszkańców Biertowic marzeń o wybudowaniu kaplicy z prawdziwego zdarzenia.

„W kapliczce mógł zmieścić się tylko ksiądz, ewentualnie jeden lub dwóch ministrantów. Na zewnątrz stojący wierni - po jednej i drugiej stronie drogi, którzy niejednokrotnie mieli trudność zarówno w usłyszeniu kapłana, jak również w skupieniu się na modlitwie”. Sytuacja znacznie poprawiła się po zmianie nagłośnienia na bardziej nowoczesne.

Dodatkowym problemem dla wioski, jak i macierzystej parafii był brak punktu katechetycznego dla dzieci i młodzieży. Naukę organizowano więc w prywatnych domach (u państwa Hekerle, Gniadków, p. Moskal, państwa Budzowskich i Molów).

W dniach 7 - 9 kwietnia 1978 roku, podczas wizytacji kanonicznej parafii Sułkowice, ks. kard. Karol Wojtyła, późniejszy Święty, odwiedził rodzinę państwa Budzowskich, gdzie znajdowała się salka katechetyczna oraz kapłańską rodzinę państwa Sławińskich.

Pomysł wybudowania miejsca służącego zarówno do modlitwy, jak i nauki religii, dojrzewał w sercach i umysłach mieszkańców Biertowic.

13 października 1988 r. do władz Miasta i Gminy Sułkowice, wysłane zostało pierwsze pismo o wydanie zgody na lokalizację pod budowę punktu katechetycznego wraz z kaplicą.

Pierwszym krokiem było ukonstytuowanie się Społecznego Komitetu Budowy Kościoła, na czele którego stanął ks. dziekan - proboszcz sułkowicki - ks. Jan Nowak. Następnie rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na zakup działki pod budowę punktu katechetycznego i kaplicy.

21 listopada 1989 r. od p. Józefy Moskal zakupiono działkę (o numerze 188), wielkości 6,5 ara, a także przylegającą do niej dwuarową działkę od p. Krzysztofa Szeligi.

Jesienią 1989 roku Metropolita Krakowski - ks. kard. Franciszek Macharski, dokonał poświęcenia placu pod przyszłą kaplicę dla mieszkańców Biertowic. Przygotowując teren do tej uroczystości, wystawiono pięciometrowy krzyż, który później, przez długie lata był krzyżem misyjnym, stojącym przy Kościele.









Później otworzyły się możliwości zbudowania kaplicy na innej działce. Była to działka gminna (reszta z ogromnej działki p. Reginy Kozioł), na której w tym momencie stał „barak” Ochotniczej Straży Pożarnej. A ponieważ Urząd Gminy wybudował nową szkołę podstawową w Sułkowicach na działkach parafialnych, umiejscowionych nad istniejącym cmentarzem, ksiądz proboszcz Jan Nowak nawiązał do potrzeby zadośćuczynienia za zabraną ziemię. Urząd Gminy w Sułkowicach, choć nie bez oporu, przekazał tamten teren, za działkę w Biertowicach, pod nową kaplicę. Transakcja powiodła się i dlatego zmieniono docelową lokalizację świątyni ze starej na nową, większą działkę.



/Wygląd działki, na której stoi kaplica/



/Wygląd działki, na której stoi kaplica c.d./



/wygląd działki, na której stoi kaplica/

21 maja 1991 roku zostało wydane pismo, wskazujące na lokalizację punktu katechetycznego z kaplicą na działce u numerze 573/2.

15 czerwca 1991 roku wydano pozwolenie na budowę kaplicy i punktu katechetycznego.

20 czerwca 1991 roku, burmistrz gminy Sułkowice, inż. Adam Gumularz podpisał decyzję, wyrażającą zgodę dla parafii Sułkowice, na budowę kaplicy wraz z punktem katechetycznym w miejscowości Biertowice. Pozwolenie wydano na budowę kaplicy o powierzchni zabudowy 404 m², kubaturze 3162 m³ i powierzchni dachu 820 m².

O narysowanie projektu zwrócono się do p. architekta, mgr. inż. Eugeniusza Rysia, wszelkie zaś obliczenia wykonał prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga, który w **kwietniu 1991 roku** przedstawił Komitetowi plan, mającej powstać kaplicy. Podkreślić należy, iż krokami Komitetu Budowy cały czas kierował ks. proboszcz Jan Nowak, dzięki któremu cała inwestycja mogła się rozpocząć. Podczas zbierania funduszy w różnych parafiach, szczególną pomoc wioska otrzymała od mieszkańców Sułkowic, gdzie systematycznie zbierano ofiary na ten cel.

Jednym z najbardziej zaangażowanych w pracę oraz udostępniającym swój sprzęt (koparkę) był **p. Julian Jarząbek** („był tu codziennie, przywoził fachowców,

czuwał nad całością, sam pomagał, ile mógł, a gdy w kasie zabrakło pieniędzy to albo założył, albo pożyczył, a najczęściej dołożył...”).

Nadzieja na to, że istnieje możliwość posiadania swojej świątyni (choć, jak zaznaczył ks. kard. Franciszek Macharski i co sumiennie powtarzał ks. proboszcz Jan Nowak „nie parafii”) spowodowała, iż zaangażowanie mieszkańców Biertowic było bardzo wielkie i kto tylko mógł służył swoją pracą, ofiarami i w miarę możliwości wysiłkiem zdobycia jakichkolwiek materiałów.

"Kiedy zaczęła się budowa - opowiada parafianka, która stała się nią po wyjściu za mąż za Biertowianina - poszłam do mamy w Krzywaczce i prosiłam: niech mama kupi chociaż jedną cegielkę, żebyśmy i my mieli swój kościół. I kupiła, a i moi krewni spod Brzeziny, namawiani przez męża, z chęcią przychodzili pomóc..."

"...kto tylko mógł, rozprowadzał cegielki, by jak najszybciej zakończyły się prace przy wznoszeniu tej świątyni..."

Jest rzeczą niemożliwą, by wymienić wszystkich zaangażowanych w to Boże dzieło. Można powiedzieć, iż niewielu było takich, którzy stali z boku i nie byli tą pracą zainteresowani.

Wsparcie materialne przekazał wówczas ks. Kazimierz Sławiński.

20 października 1991 roku ksiądz biskup Albin Małysiak wmurował kamień węgielny w mury świątyni, której w tym momencie brakowało tylko dachu i okien, by zakończyć pierwszy etap budowy.



W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

Działo się to Roku Pańskiego 1991, dnia 20 października, w Uroczystość Świętego Jana Łątego, w 13-tym roku Pontyfikatu Jana Pawła II pierwszego Papieża Polaka, kiedy Prymasem Polski był Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Metropolicą Krakowską kierował Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, Nuncjuszem Ap. w N-cie ks. Arcbp. Józef Łowczy, Proboszczem Parafii Sułkowice był Ksiądz dr Jan Skwak, a Wikariuszami: Ks. Adam Świerczek, Ks. Adam Mroczek, Ks. Zbigniew Biskup, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był wybrany w pierwszych demokratycznych po wojnie wyborach Lech Wałęsa, Burmistrzem Gminy inż. Adam Gumularz, zastępcami mgr Stanisława Patkowskiego, inż. Jan Magiera, Przewodniczącym Rady Miejskiej mgr Jan Socha.

Na wiekieru Ciała i Chwały

Największą Cześć i Chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedyne

i szczególny pożytek wiernych, a zwłaszcza mieszkańców
wsi Biertowice, staraniem i wysiłkiem wielu ludzi dobrej
woli, przy pomocy Księży Rodaków: Ks. Prowincjała
Kazimierza i Ks. Proboszcza Antoniego Stawieńskich
ze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego
wmurowano kamień węgielny w budowany
Kościół pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej
w Biertowicach będących częścią parafii Sulkowice.

Aktu tego dokonał Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup
dr Albin Matysiak Biskup Pomocniczy i Wikariusz
Generalny Archidiecezji Krakowskiej.

Kościół projektował mgr inż. Eugeniusz Ryś,
głównym konstruktorem był prof. dr hab. Andrzej Flaga,
kierownictwo budowy obejmował inż. Stanisław Gawel,
mistrz budowy Ignacy Boczkaja,
zastępcą inż. Stanisław Piątkowski.

Komitet Budowy tworzyli w porządku alfabetycznym:
Duda Tadeusz, Gdula Genowefa, Janabek Julian,
Kozioł Bolesław, Kozioł Karol, Krupa Józef,
Lisowski Leszek, Łakomy Jan, Moskal Aniela,
Mól Maria, Piątkowska Stanisława, Profic Ryszard,
Stawieński Jan, Stolarski Kazimierz, Stręk Krystyna.

+ Albin Matysiak

Ks. Jan Nowak
Ks. Kazimierz Stawieński
Ks. Antoni Stawieński

K. Holan Husack
Ks. Ryland F.H.
Ks. Wigniew Biskup
Mr. Hans H. Forester
Ks. Stanislaw Swoboda
Ks. Stanislaw Lorys
Alumn Robert Janosik
Wignia Lorys
Adolau Gummel
~~Mr. Wignia~~
Eugeniusz Ryj
Andrzej Plesz
Jude Plesz
Stanislaw Piskowski
Mab Maria
Genda Gola
Aleksander Gola
Julian Jankowski
Józef H. Jan
Józef Jan
Stanislaw Karmier
Stas Karmier
Prof. Rysewicz
Genda Karmier
Borzoja Wigniew
Piskowski Jan

W NIEDZIELĘ, 20 PAŹDZIERNIKA 1991 r.
O GODZ. 15.00

w czasie uroczystej Mszy św. dziękczynnej
J. Eksc. Ks. Biskup Albin Małysiak z Krakowa
dokona

**wmurowania
kamienia węgielnego**

w budowaną wspólnym wysiłkiem wielu ludzi dobrej woli

KAPLICĘ p.w. *MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ*

w BIERTOWICACH
(parafia Sułkowice)

NA POWYŻSZĄ UROCZYSTOŚĆ Z RADOŚCIĄ ZAPRASZAJĄ

DUSZPASTERZE Z SUŁKOWIC
oraz
KOMITET BUDOWY KAPLICY

*"...jesteście zbudowani na fundamencie
apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym
jest sam Chrystus Jezus,*

*w Nim cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię,
w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu,
by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha".*

(Ef 2,20-22)

W NIEDZIELĘ, 20 PAŹDZIERNIKA 1991 r.
O GODZ. 15.00

w czasie uroczystej Mszy św. dziękczynnej
J. Eksc. Ks. Biskup Albin Małysiak z Krakowa
dokona

**wmurowania
kamienia węgielnego**

w budowaną wspólnym wysiłkiem wielu ludzi dobrej woli

KAPLICĘ p.w. *MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ*

w BIERTOWICACH
(parafia Sułkowice)

NA POWYŻSZĄ UROCZYSTOŚĆ Z RADOŚCIĄ ZAPRASZAJĄ

DUSZPASTERZE Z SUŁKOWIC
oraz
KOMITET BUDOWY KAPLICY

/zaproszenie do udziału w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego/



/pnące się ku górze mury.../

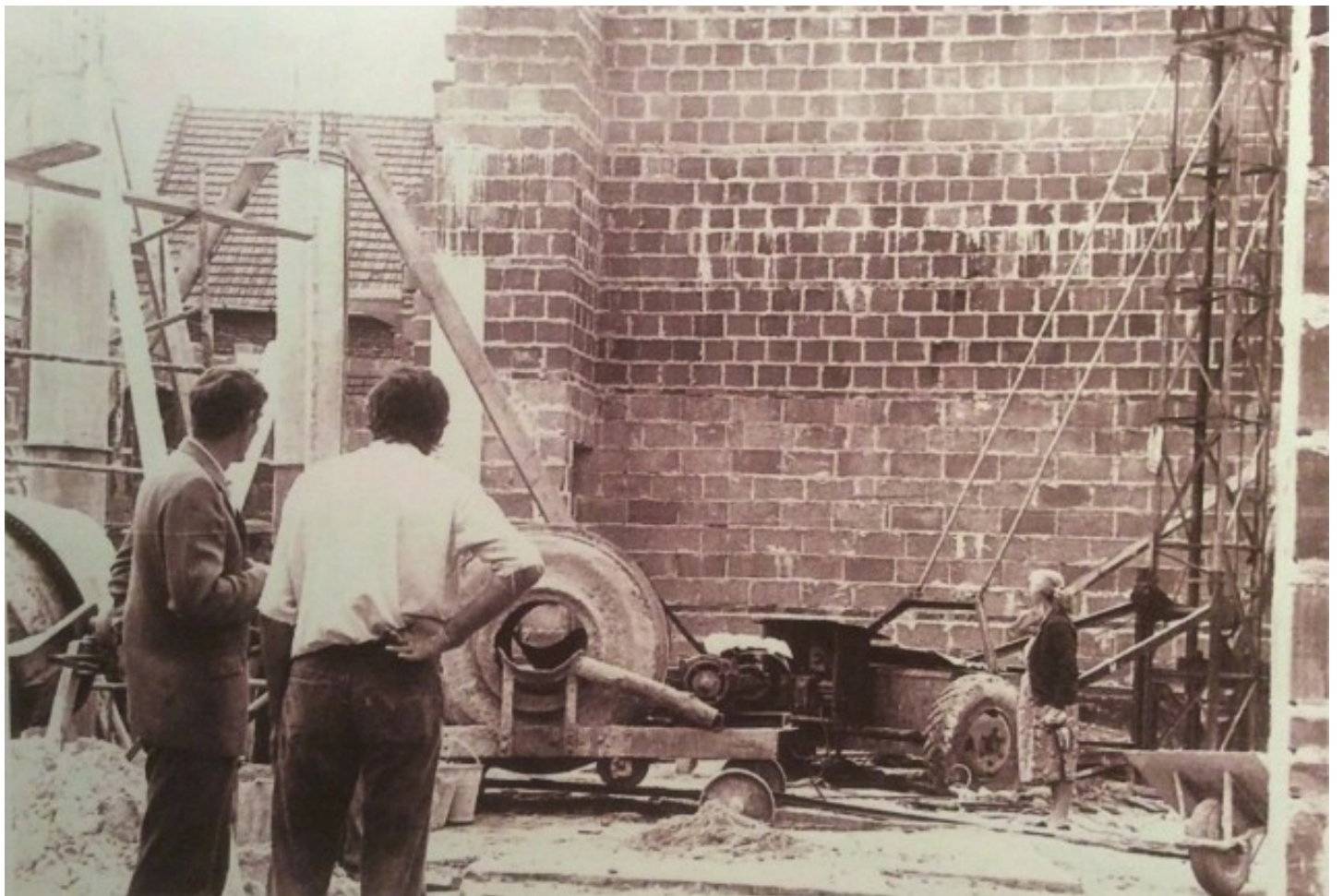
Metalowe okna do kaplicy zostały wykonane przez naszych parafian, wśród których byli m. in.: Jan Sławiński, Leszek Moskal, Leszek Fus i wielu innych. Drzewo na wieżbę otrzymano głównie z lasów parafii sułkowickiej (co prawda - jak wspominają pracujący w tamtych czasach - położenie ich było bardzo trudne do wydostania. No cóż - darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda).

Po wybudowaniu kaplicy, pojawił się problem z jej wyposażeniem, gdyż mieszkańcy Biertowic byli gotowi zrobić to jak najszybciej, ale byli wyraźnie hamowani przez ks. proboszcza Jana Nowaka. Na wyraźną prośbę Komitetu Budowy Kościoła, w szczególny sposób przy jego wyposażeniu pomagał ks. Rodak – Antoni Sławiński, który będąc w tym czasie proboszczem, służył swoją radą i doświadczeniem. Pomógł zdobyć i przywieźć stary ołtarz z tymczasowej kaplicy z Sosnowca - Środuli, stojący tam przez dwadzieścia siedem lat. Wcześniej ołtarz ten stał w kaplicy dworskiej, skąd przez komunistów został wyrzucony na śmietnik, a przez wiernych uratowany przed zniszczeniem. On to został zamontowany, jako ołtarz główny w biertowickiej kaplicy. Ksiądz Antoni przywiózł także piękny posoborowy ołtarz wraz z ambonką z parafii św. Jana Chrzciciela w Sosnowcu



N i w c e .







Już **2 sierpnia 1992 roku** przez kardynała Franciszka Macharskiego, zostaje poświęcona nowa świątynia. Do uroczystego poświęcenia świątyni, biertowanie

przygotowywali się właściwie bez udziału swojej macierzystej parafii. Swej pomocy nie odmówili (na wyraźną prośbę mieszkańców), jak zwykle niezawodni księża rodacy Kazimierz i Antoni Sławińscy. Służyli oni swoim doświadczeniem, radą, ale także i swoją pracą fizyczną, ciesząc się, jak wszyscy Biertowianie z dzieła, które powoli osiągało zamierzony cel.



W NIEDZIELĘ, 2 SIERPNIA 1992 r.
o godz. 16³⁰

Podczas uroczystej Mszy Św. dziękczynnej
J. EM. KS. KARD. FRANCISZEK MACHARSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA KRAKOWSKI

dokona
w BIERTOWICACH (PARAFIA SUŁKOWICE)

POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA
p. w. MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

Na Powyższą Uroczystość z radością zapraszają

Ks. PROBOSZCZ z SUŁKOWIC
oraz
KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA z BIERTOWIC

„Było wtedy bardzo gorąco - wspominają Parafianie - a Ksiądz Kardynał wstąpił, jadąc z uroczystości koronacji Matki Bożej na Rusinowej trochę się spóźnił ze względu na korki na Zakopiance...”. Polanie i

Podczas poświęcenia Kaplicy, ksiądz kardynał z uwagą przyglądał się „zbożnemu dziełu” Biertowian, a jak to zazwyczaj bywa, tak i tu dało się dostrzec, iż

„sukces ma ojców wielu” i niekoniecznie tych, którzy tymi ojcami w rzeczywistości byli.



/mapka ewidencyjna z zaznaczonymi działkami/

Jedyne zastrzeżenie, jakie ksiądz Metropolita skierował do Komitetu Budowy Kościoła odnosiło się do figurki Matki Bożej w ołtarzu głównym. *„Figurki tej Matki Bożej nie można jeszcze stawiać w ołtarzu..”* Kilka dni później, ksiądz Kardynał telefonicznie poprosił, o jak najszybsze przywiezienie figurki Matki Bożej – Róży Duchownej do Kurii. Naprędce zorganizowana delegacja: ks. Mroczek – wikariusz parafii Sułkowice, będący wówczas na urlopie – ks. Antoni Sławiński i pani Piątkowska, udali się na spotkanie w Pałacu Biskupim. Podczas tej wizyty otrzymali od księdza Kardynała prezent – figurkę Matki Bożej Fatimskiej. Przekazując ten dar delegacji biertowickiej, ksiądz Kardynał mówił: *...tę figurę w tych dniach przywieziono z Fatimy, a ponieważ Matka Boża Fatimska jest także różańcową, niech właśnie Ona zajmie miejsce główne w waszej Świątyni...*. Tak też się stało. Figurka Matki Bożej „Rosa Mistica” z Biertowic, pozostała na życzenie księdza Kardynała w Kurii.

Po poświęceniu kościoła, pierwsza grupa naszych dzieci, mogła przeżyć w nim biały tydzień po Pierwszej Komunii Świętej.









Od tego czasu księża z parafii Sułkowice, zaczęli systematycznie, co niedzielę, celebrować tutaj msze święte o godzinie 8.00 i 10.00. Zadaniem mieszkańców wsi było przywiezienie księdza do kaplicy. Wyznaczono dyżury dla każdej rodziny.

„Zdarzało się, że ktoś zapomniał, że to właśnie jego dyżur i po księdza nie pojechał. Wówczas najszybciej reagowała pani Mól, dając znak rozłożonymi rękoma, a mający przy kościele samochód p. Leszek Lisowski w te pędy ruszał po księdza...”

Niejednokrotnie i inni uczestnicy pierwszego nabożeństwa, a posiadający samochód, ratowali sytuację. Czasami więc ta msza święta była opóźniona. Wszelkie nabożeństwa, jak Gorzkie Żale, odprawiano po drugiej mszy świętej.

Nie sprawowano tu żadnych sakramentów. Wyjątkiem stał się ślub Marzeny Jarząbek z Tomaszem Poznańskim 11 września 1993 roku.

Wewnętrzny wystrój kościoła ciągle był tymczasowy i dlatego Komitet Budowy nie ustawał w poszukiwaniu jego docelowej formy. Poszukując dalszych elementów wykończenia świątyni, Komitet trafił na artystkę, projektantkę wnętrz, która stworzyła projekt ołtarza głównego, który jednak nie przypadł do gustu Komitetowi Budowy Kościoła i po zapłaceniu za projekt zrezygnowano z dalszej współpracy. Za pośrednictwem ks. Rodaka z Sułkowic - ks. Krzysztofa Chromego, nawiązano kontakt z p. Erykiem Mrowca, który postanowił wraz z synem, na bazie istniejącego ołtarza, odnawiając i przerabiając go, stworzyć coś trwałego. Projekt został zaakceptowany i przystąpiono do pracy.

Ze starego ołtarza pozostawiono:

- filary z głowicami i bazami
- wnękę z filarami
- gzyms górny
- maszkarony



Pozostałe rzeczy zostały na nowo skonstruowane z mambumu, czyli płyty z czerwonego drewna, w większości dębowego, bez używania gwoździ (skręcone od góry). Na szczycie wieży kościoła umieszczono krzyż wykonany przez p. Stanisława Stopkę wraz z synem Januszem ze stali nierdzewnej, sprowadzonej najprawdopodobniej z Japonii.

Rozpoczęło się też poszukiwanie organisty. Próbowali nasi parafianie - p. Marian Profic. Później zaangażowano, pochodzącego z Głogoczowa p. Wiesława Stańczyka, który grał przez pięć lat, a po jego nagłej śmierci, we wrześniu 1998 roku, zaczął grać p. Sylwester Kordas.

Przy kaplicy biertowickiej zaczęły działać trzy Róże Różańcowe pod przewodnictwem pań „zelatorek”: Marii Mól, Władysławy Budzowskiej i Adeli Głowacz. Róże te zawiązały się wiele lat wcześniej i działały na terenie sułkowickiej parafii, a teraz omadlały radości i problemy swojej wsi.

Pojawiła się także grupa dzieci i młodzieży ze wsi Biertowice, zakładając scholkę, która pod przewodnictwem Basi Moskał upiększała swym śpiewem uroczystości kościelne.



Przy kaplicy pojawiła się także grupa chłopców – Biertowian – tworzących wspólnotę ministrantów. I chociaż nie zawsze mieli taką opiekę duchową, jak ministranci z parafii sułkowickiej, trwali przy ołtarzu, pełniąc posługę ministrancką i lektorską.

Lata mijały, młodszy ministranci zastępowali starszych, odchodzących ze służby, ale nigdy przy ołtarzu nie było pusto.

Ministrantami byli:

- | | |
|-----------------------|----------------------|
| 1. Jan Król | 2. Łabędź Wiesław |
| 3. Flaga Andrzej | 4. Flaga Wacław |
| 1. Dembicki Krzysztof | 2. Łabędź Janusz |
| 3. Piątkowski Robert | 4. Piątkowski Janusz |
| 5. Sowa Jarosław | |

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| 1. Bieniek Damian | 2. Bieniek Tomasz |
| 3. Ciężkowski Andrzej | 4. Duda Maciej |
| 5. Flaga Paweł | 6. ś.p. Golonka Łukasz |
| 7. Klimczyk Dawid | 8. Klimczyk Marcin |
| 9. Koziel Andrzej | 10. Koziel Paweł |
| 11. Mardaus Krzysztof | 12. Marek Romuald |
| 13. Marek Tomasz | 14. Matłąg Andrzej |
| 15. Matłąg Grzegorz | 16. Matłąg Piotr |
| 17. Michalski Tomasz | 18. Mikołajczyk Wojciech |
| 19. Moskal Tomasz | 20. Nędza Marcin |
| 21. Nędza Łukasz | 22. Piątkowski Paweł |
| 23. Profic Dariusz | 24. Profic Witold |
| 25. Stachura Sebastian | 26. Starzec Janusz |
| 27. Starzec Krzysztof | 28. Stokłosa Piotr |
| 29. ś.p. Targosz Artur | 30. Targosz Marcin |
| 31. Targosz Paweł | 32. Walas Jan |
| 33. Walas Michał | 34. Wieczorek Mariusz |
| 35. Wyrwała Arkadiusz | |





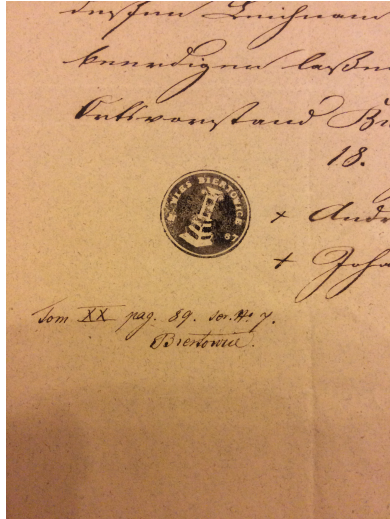
Szczególną opiekę (jakże gorliwą i cichą) nad budującą się kaplicą, a potem nad powstałym kościółkiem roztoczyła rodzina państwa Walasów. To oni swoim czasem, zaangażowaniem, troską o jej dekoracje liturgiczne i „wkładanym groszem”, dbali o to, by w biertowickiej kaplicy nie brakowało niczego, co potrzebne jest do właściwego funkcjonowania tego ośrodka duszpasterskiego. O funkcję kościelnej – zakrystianki, Komitet Budowy Kościoła poprosił p. Barbarę Sławińską, a nigdy nie mianowanym konserwatorem kaplicy, został wszystko potrafiący naprawić i zawsze gotowy do pomocy p. Józef Walas.

Wybudowana kaplica, zgodnie z projektem, posiadała zaplecze katechetyczne, które jednak nigdy nie spełniło swej roli, gdyż dzięki opatrności Bożej (zanim udało się je wykończyć), nauka religii – po wielu latach zniewolenia – wróciła do szkół. Przez wiele lat salka katechetyczna stanowiła magazyn na dekoracje i potrzebny „sprzęt” kościelny.

Ciekawostki:

a) Na podstawie nazwisk zawartych w księgach metrykalnych Parafii Biertowice, można wysnuć wniosek, iż popularne w Biertowicach nazwisko Fus, wywodzi się od niemieckich osadników o nazwisku Fuß, które najprawdopodobniej zostało spolszczone na Fuss, później na Fus (wszystkie te wersje znajdują się w księgach parafialnych). Od nazwiska Fuß, które w języku polskim oznacza stopę, może wywodzić się to popularne tutaj nazwisko

b)



Archiwalna pieczęć wsi Biertowice, z naniesioną datą